

Prof. nadzw. dr hab. Bogdan Banasiak
Kierownik Zakładu Teorii Kultury
Instytutu Kultury Współczesnej
Uniwersytetu Łódzkiego

Recenzja pracy doktorskiej mgr Wojciecha Mackiewicza pt.

Problem cielesności w filozofii Michela Foucaulta

Zacznę od kilku wstępnych uwag na temat konstrukcji pracy. Po nader rozbudowanym (wielopiętrowym i dzięki temu wręcz pogładowym) Spisie treści oraz kilkustronicowym *Wprowadzeniu* (sygnalizującym ideę pracy, uzasadnienie jej podjęcia, cele oraz jej podstawowe składowe merytoryczne) następuje blisko stu-stronicowy *Wstęp: teoria i krytyka: odejście od filozofii spekulatywnej*, składający się z siedmiu rozdziałów, podzielonych na podrozdziały. Dalej zaś trzeba by już mówić nie o konstrukcji pracy, lecz o jej złożonej, wręcz wyszukanej architektonice. Kolejne ok. 330 stron poświęconych jest zasadniczej treści pracy – na część zatytułowaną *Ciało i praktyka: ku aktualności istnienia* składają się trzy rozdziały z licznymi (od czterech do siedmiu) podrozdziałami, które ze swej strony dzielą się na podrozdziały (od dwóch do jedenastu), a niektóre z nich zastają podzielone na jeszcze mniejsze składowe. Pracę zamyka kilkunastostronicowe *Zakończenie* oraz dość obszerna bibliografia.

Muszę odnotować, że *Wstęp* jest wyraźnie różny „charakterologicznie” od części zasadniczej. Jawi się on bowiem jako rozważania w duchu historyczno-filozoficznym z uwzględnieniem aspektu genetycznego czy genealogicznego (w tradycyjnym sensie). Choć Autor wskazuje motywację podjęcia takich wstępnych rozważań: uznając, że każda z przywołanych w tej partii tekstu koncepcji istotnie dotyczy ciała i cielesności, twierdzi, iż „stanowią [one] konieczny warunek zainicjowania ścieżki filozoficznego rozwoju Michela Foucaulta. Stanowią one niezbędne etapy na drodze prowadzącej do właściwego odczytania jego filozofii” [s. 105]. Można mieć jednak niejaki wątpliwości co do konieczności budowania, by tak rzec, historyczno-teoretycznego podglebia czy „warunków możliwości” dla postawienia przez Foucaulta zagadnienia cielesności i jej interpretacji. Natomiast w aspekcie merytorycznym konstatacje Autora są tutaj zdecydowanie trafne – bardzo dobrze pokazuje on znaczenie Hegla w wersji Kojève’a, Bachelarda, Marksa w wersji Althussera, Freuda w interpretacji Lacana, Nietzschego

(jednej z poważniejszych inspiracji Foucaulta), Canguilhema i strukturalizmu (przy okazji zasadnie Autor odnotowuje „wielość”, a nawet ograniczoną wewnętrzną sprzeczność tego nurtu), dając tym samym pewien zarys kształtu, swoistości i dominant przestrzeni filozoficznej we Francji z okresu przed poststrukturalistycznego. Szkoda jednak, że właśnie w tym miejscu Autor pomiął myśliciela, który kwestię cielesności akcentował bodaj najsilniej, Merleau-Ponty’ego – wzmiankuje go on w tej części trzy razy, ale całkiem marginalnie [m.in. s. 75], a w kontekście cielesności przywołuje go dopiero w części zasadniczej pracy [s. 175 i n.]. Zabrakło też może podkreślenia – choć to kwestia raczej drugoplanowa – że horyzontem, jaki przewyciężyć musieli Kojève i pozostali, była (ogromnie istotna i inspirująca dla wielu znaczących myślicieli, np. Derridy, Lyotarda czy właśnie Merleau-Ponty’ego) fenomenologia Husserla. Przy okazji zaś w szóstym rozdziale Autor analitycznie rozwarstwia historyczny zakres znaczeniowy kategorii „krytyka”, tym samym antycypując jej szerokie rozumienie u Foucaulta.

Powtórzę, rozważania Autora same w sobie są zasadne, natomiast konstrukcyjnie nie wydają się niezbędne dla istoty pracy – mogłyby stanowić punkt wyjścia dla całkiem innej rozprawy, natury właśnie filozoficzno-historycznej, badającej tendencje i przekształcenia francuskiej refleksji filozoficznej, począwszy od lat 30. ubiegłego wieku.

Autor ma niewątpliwą rację przy okazji czynienia dwóch wyjściowych konstatacji, które zresztą stanowią motywację do podjęcia przezeń rozważanej w rozprawie problematyki. Po pierwsze więc – jak twierdzi – zagadnienie cielesności u Foucaulta w refleksji krytycznej dyskutowane było raczej marginalnie, wzmiankowo i przyczynkarsko, co oznacza, że bezwzględnie brakowało spojrzenia próbującego ów problem postawić i naświetlić bardziej kompleksowo, tj. skupić się ściśle na nim – to właśnie Autor stawia sobie za cel. Po drugie, uznaje, że niezbędnym korelatem dla najczęściej dyskutowanej kwestii w myśli Foucaulta, czyli głośnej wiedzy-władzy, jest właśnie cielesność, gdyż, z jednej strony, stanowi ona nośnik wiedzy-władzy, z drugiej zaś, obiekt jej oddziaływania. I to jest racją bezdyskusyjną, akcentującą teoretyczną ważność postawionej kwestii.

Należy też podkreślić, że Autor ma dużą samoświadomość badawczą, wprost bowiem i jednoznacznie kwituje stawiane przed samym sobą cele poznawcze: „*W jaki sposób ciało (le corps) i cielesność (la chair) stają się jednocześnie podmiotem prawdy i przedmiotem zainteresowania nauk, które stanowią sferę postępowania badawczego Michela Foucaulta?*” [s. 14], i przestrzeń tę potem konsekwentnie eksploruje.

W owej części zasadniczej Autor precyzyjnie wykrawa wątki tematyczne, mianując je kolejno: *Wiedza i teoria* (rozdz. I), *Władza i praktyka* (rozdz. II) oraz *Prawda i istnienie* (rozdz. III), zarazem zaś trafnie, a przy tym nader ciekawie (i ładnie) sygnalizując określenia kąta, pod jakim ujmuje kwestię cielesności, odpowiednio więc: *ciało nieznane*, *ciało posłuszne* i *ciało etyczne*.

W rozdziale pierwszym, wyszedłszy od kwestii szaleństwa i jego ekskludowania, poprzez złożone praktyki „klinicyzacji” ciała, a wreszcie ujęcie „podmiotu” jako osobliwego konstruktu empiryczno-transcendentalnego, Autor dochodzi do z pozoru w tym kontekście nieoczywistego zagadnienia heterotopii przestrzeni, a także ciała.

W rozdziale drugim Autor analizuje przede wszystkim rozmaite urządzenia i praktyki ciała seksualnego i jego dyscyplinowanie, by dojść do ogólniejszej kwestii, a mianowicie biopolityzacji populacji.

W rozdziale trzecim zaś głównym obiektem rozważań są dlań rozmaite praktyki troski o Siebie (którą przy okazji pokazuje on jako troskę o innych), a więc estetyzacji własnego istnienia czy też kultury siebie; uwzględniona jest tu także kwestia wczesnochrześcijańskiej ascezy ciała oraz jego średniowieczne spętanie i prześladowanie.

Dodam, że w kontekście wszystkich trzech rozdziałów celowo upraszczam uwagi, by nie powielać meandrycznych rozważań Autora, chodzi mi tylko o zasygnalizowanie kierunków i szerokości prowadzonych wywodów. Godzi się też podkreślić, że zgodnie z nastawieniem badawczym Foucaulta, Autor widzi ciało i cielesność w stałych odniesieniach i uwikłaniach społeczno-politycznych.

Z kolei w *Zakończeniu* Autor bardzo trafnie – zresztą w duchu iście foucaultowskim – zwraca uwagę na to, że ciało jawi się jako rozległa topologiczna przestrzeń podlegająca wielorakim i wielopłaszczyznowym odczytaniom, a zarazem jako przestrzeń rozmaitych i współcześnie multiplikowanych w to ciało ingerencji. Oba te spostrzeżenia tym bardziej uwydatniają walor refleksji Foucaulta nad ciałem i cielesnością oraz potrzebę krytyczno-analitycznego rozczytania tej refleksji, podjętej przez Autora.

W kontekście wzmiankowanej w tej części krytyki myśli Foucaulta, włącznie z przypisywanymi jej aporiami, Autor raczej relacjonuje kontrowersje – zresztą nader nieliczne (Schilling, Habermas, Turner), co dowodzi, jak można sądzić, dużej zasadności propozycji teoretycznych Foucaulta – sam zaś ostrożnie nie zajmuje jednoznacznego stanowiska.

Z kolei w kontekście pewnego pokłosa Foucaultowskich rozważań na temat cielesności Autor odnotowuje kilka – nader zresztą odmiennych – kontynuacji czy nawiązań. Będą to Agamben z jego konceptem ciała podległego totalitarnej represji, Hardt i Negri z ich wizją Imperium jako całkowitym nasyceniem relacjami władzy, Deleuze i Guattari z ich ciałem rozumianym jako wielość stosunków sił, linii oddziaływania oraz relacjami uległości bądź panowania (energetyzm), Judith Butler z jej stanowiskiem feministyczno-emancypacyjnym (przy rozbieżnościach ujęcia statusu płci), a wreszcie Turner z jego konceptem społeczeństwa somatycznego. Niewątpliwie we wszystkich tych konceptach można się dopatrywać pewnego wpływu myśli Foucaulta.

Gdyby zmierzać do podsumowania... Praca jest niesłychanie analityczna i precyzyjna – Autor nie pominął bodaj żadnego z możliwych aspektów czy kątów widzenia Foucaultowskiego rozumienia ciała i cielesności, ich kontekstów, implikacji oraz powiązań. Sięgając po bodaj wszystkie dostępne prace książkowe Foucaulta, w sposób spójny, logiczny, przejrzysty, wręcz pogładowy zanalizował postawione przez siebie zagadnienie ciała i cielesności w dziele francuskiego filozofa, w całej tego zagadnienie złożoności. Podejście takie dało, powtórzę, konstrukt bez mała architektoniczny, a dzięki temu okazało się imponująco całościowe. Choć oczywiście nie wyczerpujące, co zresztą sam Autor odnotował.

Warto dodać, że wnioski wysnuwane przez Autora są uzasadnione, ostrożne i nienachalne, analizy – przejrzyste i czytelne. Z kolei kilkakrotnie występujące podsumowania, będąc krótkimi streszczeniami niektórych podrozdziałów, wydobywają treści najistotniejsze i tym samym ułatwiają lekturę (dowodzą one też, już sygnalizowanej, dużej samoświadomości teoretycznej Autora).

Podkreślę tu też, że choć Autor korzystał z obszernej literatury przedmiotowej, to jednak nie chował się za autorytetami badawczymi, lecz starał się samemu czytać Foucaulta, jedynie dodatkowo wspierając własne konstatacje opiniami komentatorów. Dowodzi to niezbiecie, że Autor jest badaczem nie tylko wnikliwym, skrupulatnym i odczytanym, ale też – nie waham się użyć tych określeń – samodzielny i dojrzały.

Godzi się też może odnotować, że choć Autor wzmiankuje opinie komentatorów nt. wewnętrznych przekształceń w myśli Foucaulta, a także jej rozbieżności w różnych okresach twórczości filozofa, to jednak badając kwestię cielesności, sam korzysta z

niemal całej twórczości tego myśliciela, nie wprost wydobywając raczej jej wewnętrzną jedność i spójność (zmiany dotyczą co najwyżej przesunięć akcentów w doborze głównych przestrzeni eksploatacji krytyczno-teoretycznej).

Wydaje mi się też, że Autor zdołał zachować pewną równowagę między ujęciem wewnętrznym, tj. komentowaniem danego myśliciela w jego własnym języku, a ujęciem zewnętrznym, tj. wysiłkiem pewnego objaśniania języka filozofa w języku bardziej zobiektywizowanym. Uniknął więc niebezpieczeństwa pewnego hermetyzmu, właściwego temu pierwszemu, ale też oschłej obojętności, grożącej drugiemu.

Merytoryczne zastrzeżenie (jeśli pominąć wcześniej poczynione uwagi dotyczące *Wstępu*) w zasadzie miałbym tylko jedno. Otóż jedna z kluczowych dla rozumienia swoistości Foucaultowskiego konceptu wiedzy-władzy kategoria „mikrowładzy” pojawia się w pracy Autora tylko raz i to w kontekście dość marginalnym [s. 219]. Wydaje się zaś, że mikrowładza (desubstancjalizacja władzy ujmowanej esencjalnie jako własność czy dyspozycja danej klasy, grupy bądź osoby – suwerena) rozumiana jako wielość rozproszonych i wielokierunkowych linii oddziaływań, nacisków, wymogów bądź wymuszeń doskonale opisuje Foucaultowska wizję panoptycznego czy dyscyplinarnego osaczenia cielesności oraz jej systemowej produkcji. Dlatego też warto byłoby ten konstrukt nieco szerzej uwzględnić w analizach dotyczących właśnie cielesności.

Drobną wątpliwość stanowi też rozbieżność między ogólnym tytułem pracy: *Problem cielesności w filozofii Michela Foucaulta*, a jej częścią zasadniczą zatytułowaną: *Ciało i praktyka: ku aktualności istnienia*, mającą przecież traktować o tym, co zasygnalizowane w tytule. Nie znajduję racji dla tej zmiany tytułu.

Zastrzeżenia językowo-techniczne są wyraźnie drobnej natury:

– ortografia: zapewne po prostu niedopatrzaniem jest błąd „z nikąd” zamiast „znikąd” [s. 435];

– gramatyka: przynajmniej kilkanaście razy mamy dwukrotne użycie słowa „który” w jednym zdaniu w różnych funkcjach gramatycznych;

– stylistyka: dość niezręczne (i całkiem niszowe) jest użycie przymiotnika „Marksowy”, zamiast „Marksowski”, gdy tymczasem – raz zresztą oba przymiotniki występują w jednym i tym samym zdaniu – mamy „Heglowski”, a bynajmniej nie „Heglowy”; nie uniknął też Autor pokusy posłużenia się elementem „nowomowy”, tam bowiem, gdzie duch języka polskiego nakazuje użycie czasownika „mieć”,

kilkudziesięciokrotnie pojawia się niezręczne „posiadać” (np. blizny się z pewnością ma, nie zaś posiada [s. 435]); mniej też zręczne niż określenia „literatura podmiotowa” i „przedmiotowa” wydają się użyte przez Autora formuły: „prymarna” i „sekundarna”;

– interpunkcja: w pracy mamy względnie liczne tego rodzaju potknięcia, gł. w zdaniach złożonych oraz przy okazji użycia imiesłowu czynnego;

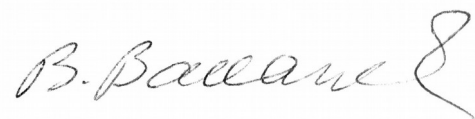
– typografia: w polskiej tradycji zapisu tytułów i podtytułów nie używa się kropki, co Autor jednak robi, z częściowym pominięciem partii tekstu pt. *Podsumowanie*, po których częściej kropki nie stawia.

– odnotować też trzeba błąd w tytule zasadniczej części pracy, dwa razy mamy *Ciało i praktyka: ku aktualności istnienia* [s. 7, s. 106], raz zaś *Ciało i praktyka: ku filozofii aktualności* [s. 19]; poza tym w bibliografii przy nazwisku Sloterdijk P. wkradło się „w pracy pt.”; są też nieliczne powtórzenia słów i drobne literówki.

Uwagi typu krytycznego mają zatem albo charakter czysto konstrukcyjny: powtórzmy, obecność części wstępnej nie wydaje się niezbędna dla całości pracy w kontekście jej tematyki, a argumentacja Autora na rzecz tej obecności nie jest dostatecznie przekonująca, choć sama w sobie część ta jest merytorycznie trafna i zasadna; albo też są czysto marginalne, co dotyczy drobnych uchybień językowo-technicznych; o nieliczne sugestie merytoryczne łatwo zaś pracę byłoby uzupełnić.

Wobec powyższego poczynione przez mnie uwagi krytyczne nie mogą wpływać na ogólną ocenę rozprawy doktorskiej p. mgr Wojciecha Mackiewicza. Sumarycznie bowiem uważam, że praca wręcz z naddatkiem spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim i dlatego ze swej strony wnoszę o dopuszczenie Doktoranta do dalszego toku obrony.

prof. nadzw. dr hab. Bogdan Banasiak



Łódź, 19. 05. 2017 r.